

BOGUŚ JANISZEWSKI & NIKOŁA KUCHARSKA

KURZOL

STRACH SIĘ BAĆ!



KURZOL

STRACH SIĘ BAĆ!



Kup książkę

BOGUŚ JANISZEWSKI & NIKOŁA KUCHARSKA

KURZOL

STRACH SIĘ BAĆ!



Kup książkę

Autor dokonał ciekawego zabiegu merytorycznego, sprowadzając reakcję strachu i lęku na poziomie organizmu do tego samego. To znacznie ułatwia zrozumienie zagadnienia przez najmłodszych czytelników.

Marcin Matych, Dr Nerwica

Tak, strach i lęk to nie to samo. Moi czytelnicy rzeczywiście potrzebują prostego przekazu, więc czasem autor musi iść na skróty. Mam nadzieję, że gdy dorosną, z zainteresowaniem wejdą w szczegóły. Na przykład sięgając po książki Dr Nerwicy.

Bogusław Janiszewski

Spis treści

ROZDZIAŁ 1	7
W którym Antek już nie żyje	
ROZDZIAŁ 2	17
W którym Kurzol się nie boi	
ROZDZIAŁ 3	33
W którym cholesterol jest dobry	
ROZDZIAŁ 4	51
W którym krakersy wygrywają	
ROZDZIAŁ 5	63
W którym myśli urządzają gonitwę	
ROZDZIAŁ 6	83
W którym wraca temat utylizacji	
ROZDZIAŁ 7	93
W którym Kurzol zadziera z Mistrzem	
ROZDZIAŁ 8	105
W którym Mistrz wyolbrzymia	
ROZDZIAŁ 9	119
W którym strach się bać	
ROZDZIAŁ 10	133
W którym wszystko się kończy i coś zaczyna	
WSZYSCY BOHATEROWIE	138
Szybka ściągawka dla zapominałskich	
O AUTORACH	143



Rozdział 1

W którym Antek już nie żyje



Rzeczywiście, gdzieś na piętrze pracował odkurzacz. Jego warczenie rozchodziło się po całym domu. Do Antka w pierwszej chwili nie dotarła groza sytuacji. Trochę patrzył na siostrę, trochę nasłuchiwał, ale tak jakby nie słyszał. Jego umysł na moment się zawiesił. Może to przez ten ciężki dzień: najpierw sprawdzian z matematyki, a potem odpytywanie z przyrody przy tablicy. Na dworze było chłodno i ponuro – pogoda nie pomagała w myśleniu. A może chodziło o głód, który chłopiec zaczął odczuwać w brzuchu? Może z powodu czegoś konkretnego, a może z tego wszystkiego naraz, mózg Antka zdecydowanie za wolno łączył kropki.

Nagle, bez ostrzeżenia, w jego głowie eksplodowała przerażająca myśl:



Gdyby na olimpiadzie dawali medale za bieg po schodach, Antek na pewno zdobyłby złoto. To był najszybszy sprint w jego dziesięcioletnim życiu. Chłopiec rzucił plecak, zrobił kilka susów i znalazł się na piętrze. Zdecydowanym ruchem szarpnął za klamkę. Za drzwiami ujrzał to, czego najbardziej się obawiał.



Gdyby na olimpiadzie dawali medale za najgłośniejszy krzyk, Antek miałby już dwa złote krążki. Mama aż podskoczyła, po czym wyłączyła odkurzacza i zwróciła się do chłopca:



Antek chciał zaprotestować. Chłopiec widział, co potrafi zdziałać tornado, na filmach w internecie. Owszem, pamiętał, że rano przy łóżku zostawił trochę ubrań: brudnych i czystych, zwiniętych w jeden kłęb. Jeszcze te

papiery na podłodze, no i może parę zasmarkanych chusteczek, które się zawzięły i złośliwie nie trafiły do kosza. Ale jak to się ma do potęgi tornado, które wyrывa drzewa z korzeniami, wywraca łódki i robi totalną rozwałkę? Antek pomyślał, że musi to mamie kiedyś lepiej wytłumaczyć.



– On coś kombinuje, mamó. – Agata, starsza siostra, zaglądała zaciekawiona przez drzwi. – Może coś trzyma

pod tym łóżkiem? Jakies zakazane rzeczy? – zasugerowała i zaczęła beczelnie pakować się do pokoju brata.

Tym razem umysł Antka zadziałał jak żyłeta. Chłopiec zareagował natychmiast.



Na wspomnienie Mariusza Agata stanęła jak wryta. Przez moment świdrowała brata wzrokiem, który mógłby przewiercić człowieka na wylot i z powrotem.



Dziewczyna odwróciła się na pięcie i ruszyła w kierunku drzwi. Gdy minęła mamę, spojrzała na Antka przez ramię i przejechała kantem dłoni po szyi, jakby chciała powiedzieć bratu:



Chłopiec został sam w pokoju. Wreszcie mógł odechnąć z ulgą, choć jego serce wciąż waliło jak młotem. Antek upewnił się, że mama i siostra poszły na dół, zamknął drzwi, po czym klęknął i zajrzał pod łóżko. Wszystko wyglądało tam jak zwykle – od brzegu zalegała solidna warstwa kurzu. Im dalej zaglądał, tym było ciemniej. Chłopiec zmrużył oczy. W głębi, przy ścianie, dostrzegł znajomy kształt.

– Kurzol... – zawołał ściszym głosem. – Kurzol... – powtórzył głośniej.

Odpowiedziała mu cisza.





Rozdział 2

W którym Kurzol się nie boi

Nie namyślając się długo, Antek zanurkował pod łóżko. Uff – już po chwili zorientował się, że magia znowu działa. Chłopiec najpierw przykucnął, a potem ostrożnie się podniósł. Podeszedł do lampki, zapalił światło i zaczął rozglądać się po mieszkanku Kurzola. Niestety, mimo że coraz bardziej się rozglądał i coraz bardziej wytężał wzrok, stwórka wciąż nie było.



Co mogło się z nim stać? Przecież nie wciągnęła go rura odkurzacza – Antek zdążył powstrzymać mamę w ostatniej sekundzie. A może Kurzol poszedł gdzieś, w jakieś kurzolskie odwiedzi-ny, i wróci wieczorem? Antek słabo znał zwyczaje swojego nowego przyjaciela. Postanowił więc, że na wszelki wypadek poszuka go bardziej kompleksowo.



KUUURZOL...



HALOO...
KURZOL...





Hm, do świąt... do wszystkich świąt było jeszcze bardzo daleko. No chyba że kurzole mają swoje święta kurzolskie, o których chłopiec nie wiedział. A może jego przyjaciel po prostu zawsze lubi mieć w domu porządek?

Kurzol rozejrzał się uważnie na boki. Spojrzał w prawo, potem w lewo, aż wreszcie zrobił krok i ostrożnie wyszedł z szafy. Trzeba uczciwie przyznać, że stworek wyglądał marnie. Miał wielkie oczy i cały trząsł się jak galareta.



A to ciekawe – pomyślał Antek, przypominając sobie ich ostatnią wspólną przygodę i spotkanie z kilerami. Kurzol nie zachowywał się wtedy jak ktoś, kto nie zna strachu. Przeciwnie, wciąż jęczał i panikował, a chłopcu trudno go było uciszyć.

– Przecież widzę, że się boisz. Trzęsiesz się jak galareta – zauważył Antek.

To, co powiedział, nie za bardzo Kurzolowi pomogło. Chłopiec to spostrzegł, więc postanowił inaczej dodać przyjacielowi otuchy:

– Powiem ci, że mnie też obleciał strach, jak usłyszałem ten odkurzacz.

– Ku... kurzole nie znają strachu.